

Łukasz Kamiński

## Groby ofiar zbrodni komunistycznych w Polsce

Zostałem poproszony o przygotowanie tekstu na temat grobów ofiar zbrodni komunistycznych popełnianych w końcowym okresie wojny oraz powojennym. Są różne definicje grobów – możemy mówić o definicji prawnej, kulturowej, religijnej. Jest także różne rozumienie grobów w różnych kulturach, w różnych cywilizacjach. Zawsze jednak te wszystkie definicje mają dwa elementy wspólne: grób to jest, po pierwsze, miejsce złożenia szczątków ludzkich związane z ceremonią pogrzebową, a po drugie, jest to miejsce, które ma pewien uregulowany status prawny w rozumieniu prawa świeckiego lub religijnego. W tym kontekście można by powiedzieć, że temat grobów ofiar tych zbrodni niemal nie istnieje. Praktycznie nie istnieją bowiem w tym sensie, z niewielkimi wyjątkami, takie właśnie groby. Postaram się przedstawić, dlaczego tak jest i co robimy, aby ten stan rzeczy zmienić. Skupię się na okresie 1944–1956, choć oczywiście zbrodnie komunistyczne były również popełniane po 1956 r., ale w tych przypadkach sytuacja jest inna, bo te ofiary, zarówno ci, którzy zginęli w walkach ulicznych, jak i ofiary skrytobójczych mordów, mają swoje indywidualne groby<sup>1</sup>.

W latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. były cztery podstawowe kategorie ofiar terroru komunistycznego. Były to osoby, które zostały zamordowane w trakcie śledztwa bądź skrytobójczo zabite przez funkcjonariuszy (przede wszystkim urzędów bezpieczeństwa oraz infor-

---

<sup>1</sup> Warto jednak zwrócić uwagę, że w przypadku ofiar Grudnia '70 pogrzeby organizowano nocą, co także urągało zakorzenionym w naszej kulturze zasadom tego typu ceremonii (por. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą. Ofiary Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim. Wspomnienia, dokumenty*, Gdańsk 2015).

macji wojskowej), osoby stracone na mocy bezprawnych wyroków sądowych, zmarłe w więzieniach i obozach pracy, wreszcie polegli w nierównej walce z przeważającymi siłami aparatu bezpieczeństwa. Zasadą ówczesnego chowania szczątków tych ofiar była zasada anonimowości, zarówno jeśli mówimy o indywidualnej tożsamości ofiar, jak i anonimowości miejsca pochowania. Są od tych zasad pewne wyjątki i część ofiar z tego okresu ma swoje groby pochodzące już z tamtego czasu. Pierwsze przypadki są związane z odkryciem, przede wszystkim przez ludność, miejsca pochowania wkrótce po zamordowaniu ofiar. Najczęściej były to miejsca w lesie, na obrzeżach miejscowości, niekiedy na cmentarzach, czasem też ciała były porzucane na rogatkach poszczególnych miejscowości – te ofiary mają swoje groby w różnych miejscach w Polsce<sup>2</sup>. Drugą kwestię stanowią prowadzone w różnych miejscach i czasami niekonsekwentnie cmentarze więzienne, np. w Rawiczu do dziś zachowały się groby części więźniów zmarłych w tym więzieniu, którzy są pochowani pod swoim imieniem i nazwiskiem. Jeszcze rzadziej wydawano ciała rodzinom. Tutaj chyba najbardziej znana jest sprawa Kazimierza Pużaka, który zdążył już zostać pochowany na cmentarzu więziennym, ale ponieważ rodzina pojawiła się w więzieniu, to ciało zostało jej wydane i dzięki temu ma on dzisiaj w Warszawie swój grób<sup>3</sup>. Wreszcie najrzadszymi przypadkami są skuteczne starania rodzin, które wiedziały, że ich bliski został zamordowany bądź stracony, szukały informacji, gdzie jest pochowany, i próbowały wydobyć szczątki ojca czy brata. Tutaj z kolei powszechnie znanym przykładem takich skutecznych działań, choć oczywiście bardzo odosobnionych, jest przypadek Jana Rodowicza „Anody”, który po kilku miesiącach dzięki wskazaniu przez grabarza miejsca pochowania na Powązkach mógł być później pochowany przez rodzinę<sup>4</sup>. Tak więc pewna niewielka grupa osób, które padły ofiarą zbrodni komunistycznych, przede wszystkim w latach czterdzie-

---

<sup>2</sup> Przykładem może być odnalezienie w lesie koło Bąkowej Góry ciał żołnierzy Konspiracyjnego Wojska Polskiego, okrutnie zamordowanych w Radomsku w maju 1946 r. (T. Toborek, *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie*, Łódź 2015, s. 114).

<sup>3</sup> M. Panecki, *Kazimierz Pużak (1883–1950). Biografia polityczna*, Warszawa 2010, s. 168–169.

<sup>4</sup> <http://anoda.org/jan-rodowicz-anoda/sledztwo> [dostęp 31 I 2016 r.].

stych, w mniejszym stopniu w latach pięćdziesiątych, miała już wówczas swoje groby.

Pierwsza szansa, aby ten stan – jak głosi preambuła porozumienia Instytutu Pamięci Narodowej i Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie – „porażającej bezimienności” zmienić, pojawiła się w 1956 r. Wówczas, z jednej strony, bardzo duża część rodzin zaczęła poszukiwać informacji o losie swoich bliskich (występowała do różnych urzędów, prosząc nie tylko o informacje, bo wiele osób nawet wcześniej nie wiedziało o tym, że ktoś został stracony czy że zmarł w więzieniu), ale też starała się ustalić miejsce pogrzebania, by móc godnie pochować bliskie im osoby. Były także na fali wieców, rezolucji październikowych, żądania – i to nawet w środowisku bezpośrednio odpowiedzialnym, tzw. wymiarze sprawiedliwości – by tę sprawę uregulować w sposób systematyczny, żeby przeprowadzić ekshumacje i zapewnić pogrzeb tym wszystkim osobom, z których pewna część została wówczas bądź politycznie, bądź w sensie prawnym zrehabilitowana. Władza uznała jednak, że to byłoby zbyt niebezpieczne i mogłoby wywołać zbyt wiele emocji społecznych. Tak więc znowu skuteczne starania o ustalenie miejsca pochowania i godnego pochówku stały się udziałem bardzo niewielu rodzin. Jest to np. przypadek gen. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”, który mógł zostać wówczas godnie pochowany<sup>5</sup>. Wszyscy inni pochowani w tym samym miejscu co on, na powązkowskiej „Łączce”, do ostatnich lat dalej spoczywali w masowych dołach śmierci.

Kolejnym momentem, kiedy ten problem powrócił, nie tylko w sensie starań indywidualnych rodzin, lecz także stając się ponownie pewnym zagadnieniem społecznym, były oczywiście lata osiemdziesiąte – czas „Solidarności”. Wówczas zarówno w toku niezależnych badań o charakterze naukowym, jak i podejmowanych przez dziennikarzy powrócił temat ustalenia takich miejsc pochówku, pojawiły się publikacje wydawane w „drugim obiegu” i na emigracji, aczkolwiek najważniejsza z nich – autorstwa Małgorzaty Szejnert – światło dzienne ujrzała już

---

<sup>5</sup> K. Tarka, *Oskarżony płk Aleksander Krzyżanowski „Wilk”*, „Palestra” 2001, nr 9/10, s. 88–89.

po upadku systemu komunistycznego<sup>6</sup>. W latach osiemdziesiątych pojawiły się różnego rodzaju starania społeczne o upamiętnienie tych miejsc bądź ich ochronę przed dalszym niszczeniem. Najbardziej znane są dwa przypadki – pierwszy związany z obławą augustowską i próbą wyjaśnienia losów ofiar, podjętą po odkryciu rzekomego (jak się później okazało) miejsca ich pochówku. Drugi to skuteczna obrona przez działaczy wrocławskiej opozycji przed zabudową nowymi grobami zachowanych części kwater więziennych cmentarza Osobowickiego we Wrocławiu<sup>7</sup>. Niestety, w Warszawie nie pojawił się wówczas podobny ruch obrony miejsca pogrzebienia osób straconych w więzieniu mokotowskim i stąd dzisiejsze problemy związane z tym, że duża część tego miejsca została zabudowana w latach osiemdziesiątych nowymi grobami. Miejmy nadzieję, że nowe prawo, które wkrótce wejdzie w życie, pozwoli nam ten problem rozwiązać<sup>8</sup>. Lata osiemdziesiąte oznaczały też początek procesu, który nasilił się w latach dziewięćdziesiątych, czyli stawiania symbolicznych grobów ofiarom zbrodni komunistycznych, których miejsce pochowania pozostawało nieznanne. W wielu miejscach w Polsce groby symboliczne powstawały bądź to w miejscach grobów rodzinnych, bądź w innych, specjalnie wydzielonych.

Po 1989 r. sytuacja omawianych grobów ofiar zmieniła się w bardzo niewielkim stopniu. Oczywiście zaczęło powstawać wiele nowych upamiętnień, w tym pomniki wznoszone na miejscach pochówku, ale to nadal nie były groby. To były upamiętnienia, różnego rodzaju tablice memoratywne, natomiast nadal w większości przypadków nie można powiedzieć, że były to groby. Na początku lat dziewięćdziesiątych Prokuratura Okręgowa w Warszawie wszczęła śledztwo w sprawie nielegalnych pochówków w tym mieście. To było ważne śledztwo, ponieważ zdołano przesłuchać jeszcze wówczas żyjących świadków, w tym jednego z grabarzy, a prokuratorzy dokonali bardzo ważnych ustaleń. Jednakże samo śledztwo po kilku latach umorzono, a co więcej, w sentencji umorzenia znalazło się stwierdzenie, że nie tylko te czyny uległy przedawnieniu

---

<sup>6</sup> M. Szejnert, *Śród żywych duchów*, Londyn 1990.

<sup>7</sup> A. Pyżewska, *Komitet niosący nadzieję* [w:] *Obława Augustowska*, dodatek do pisma „Pamięć.pl” 2015, nr 7/8, s. 23–28.

<sup>8</sup> Ustawa weszła w życie 1 VIII 2015 r.

i z tego powodu nie można nikogo ścigać w związku z nielegalnymi nawet z punktu widzenia komunistycznego prawa pochówkami, lecz przede wszystkim była tam konkluzja prokuratora, iż dla wyjaśnienia losu ofiar ekshumacje w ogóle nie są konieczne. Prokuratura odmówiła więc przeprowadzenia ekshumacji nawet w tych miejscach, które sama ustaliła jako pewne lub wysoce prawdopodobne miejsca pochowania ofiar. Co więcej, to umorzenie było zaskarżone, a sąd podtrzymał stwierdzenie, że ekshumacje nie są konieczne, co na wiele lat zablokowało dalsze działania i dalsze starania rodzin.

Mimo to w latach dziewięćdziesiątych odbyło się kilka ekshumacji w Polsce – można wspomnieć o ekshumacji z 1990 r. w Turzy, gdzie odnaleziono część szczątków ofiar pobliskiego obozu NKWD, oraz o ekshumacji z 1996 r. w Olmontach koło Białegostoku, o której traktuje oddzielny tekst w niniejszej publikacji<sup>9</sup>. Jeśli weźmiemy pod uwagę tysiące ofiar, które nie mają swoich grobów, to te pojedyncze ekshumacje z lat dziewięćdziesiątych tak naprawdę bardzo niewiele zmieniły sytuację.

Co więcej, nie zmieniał się nie tylko stan faktyczny w opisywanej sprawie, lecz także stan prawny, co wydaje się przecież dużo prostsze do przeprowadzenia. Nowelizacja ustawy o grobach wojennych z 1933 r., będąca pewną podstawą troski państwa polskiego o groby ofiar i obejmująca również groby tych, którzy walczyli z reżimem komunistycznym bądź padli ofiarą represji w latach 1944–1956, pojawiła się dopiero w czerwcu 2006 r., czyli ponad piętnaście lat po upadku systemu komunistycznego<sup>10</sup>. To dopiero ona dała narzędzia prawne Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, żeby podjąć realną troskę o te groby, żeby mogły być formalnie chronione przez państwo, mogły podlegać choćby tak podstawowym działaniom, jak wpis do ewidencji. Analizując elektroniczny wykaz grobów wojennych na stronie internetowej ROPWiM, zwróciłem uwagę, że tak naprawdę skutki tej ustawy po dziesięciu latach jej obowiązywania nie są wielkie w sensie formalnego uznania grobów

---

<sup>9</sup> Zob. A. Niemcunowicz-Janica, J. Janica, *Udział Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku w ekshumacji w Olmontach*, w niniejszym tomie.

<sup>10</sup> Ustawa z dnia 23 VI 2006 r. o zmianie ustawy o grobach i cmentarzach wojennych, Dz.U. 2006, nr 144, poz. 1041.

ofiar terroru komunistycznego jako grobów wojennych. Takich miejsc, faktycznie wpisanych do ewidencji, jest bowiem około pięćdziesięciu<sup>11</sup>. Dodatkowo duża część z nich to są groby pojedynczych osób, m.in. tych, które miały swoje groby już w latach czterdziestych. Tak więc widzimy, że także ten stan formalno-prawny jest wciąż bardzo daleki od pożądanego. Definicja, którą wówczas wpisano do ustawy, brzmi: „grobami wojennymi są także groby osób, które straciły życie wskutek walki z narzuconym systemem i represji totalitarnych w okresie od 1944 do 1956 r.”.

Po powstaniu IPN problem odnalezienia miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego, ich ekshumacji i pochowania zaczął stopniowo uzyskiwać odpowiednią rangę. Tak naprawdę musieliśmy sobie najpierw uświadomić istnienie tego problemu i jak on jest istotny. Tutaj oczywiście największą rolę odegrał projekt „Śladami zbrodni”, o którym opowiada jeden z kolejnych tekstów niniejszego wydawnictwa<sup>12</sup>. Już w pierwszych dziesięciu latach istnienia Instytutu były pojedyncze przypadki bądź inicjowania, bądź włączania się IPN do działań zmierzających do odnalezienia miejsc pochówku. To były np. pojedyncze ekshumacje we Wrocławiu i Opolu, gdzie z pewnych przyczyn było stosunkowo łatwo, w porównaniu z innymi miejscami, zlokalizować miejsca pochówku konkretnych osób. Inną inicjatywą były podjęte przez Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego poszukiwania na poligonie na Brusie, w które czasami włączali się prokuratorzy IPN. W tym przypadku większość odnalezionych szczątków należała do ofiar terroru niemieckiego, a tylko cztery do osób, które niewątpliwie zostały zamordowane przez komunistów<sup>13</sup>. Te prace są kontynuowane i miejmy nadzieję, że przyniosą dalsze efekty.

---

<sup>11</sup> Zob. Ogólnopolska Komputerowa Baza Cmentarzy Wojennych (<https://archive.is/groby.radaopwim.gov.pl>). Tekst powstał w 2015 r., 1 VIII 2016 r. ROPWiM została zlikwidowana, a jej kompetencje przejęło Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz IPN.

<sup>12</sup> T. Łabuszewski, *Poszukiwania śladów po miejscach zbrodni komunistycznych*, w niniejszym tomie.

<sup>13</sup> P.A. Nowakowski, *Badania archeologiczne śladów zbrodni nazistowskich na terenie dawnego poligonu na Brusie w Łodzi* [w:] *Archeologia totalitaryzmu. Ślady represji 1939–1956*, red. O. Ławrynowicz, J. Żelazko, Łódź 2015, s. 41–55.

Dopiero od 2011 r., od podpisania porozumienia IPN z ROPWiM i Ministerstwem Sprawiedliwości, możemy mówić o prawdziwie szeroko zakrojonych, zaplanowanych działaniach obejmujących cały kraj. Obecnie wśród nich najważniejsze są prace prowadzone w Warszawie, Białymstoku i Gdańsku<sup>14</sup>. Poza nimi prowadzone są też prace poszukiwawcze w wielu miejscach, musimy bowiem pamiętać, że nie zawsze od razu przynoszą one efekt. Najlepszym przykładem jest Opolszczyzna i poszukiwanie szczątków zamordowanych żołnierzy kpt. Henryka Flamego „Bartka”, gdzie mimo trzech lat szeroko zakrojonych poszukiwań miejsca ich pochowania nie zostały odnalezione<sup>15</sup>.

Mam nadzieję, że jeśli za 10 lat spróbujemy ponownie podsumować, co udało nam się zrobić w sprawie odnalezienia, identyfikacji i pochowania ofiar terroru komunistycznego, wówczas będzie można napisać referat o rzeczywistych grobach ofiar terroru komunistycznego, a nie tylko o miejscach ich pogrzebania i poszukiwaniu tych miejsc. Godny pochówek zamordowanych jest naszym podstawowym obowiązkiem wobec ofiar i ich bliskich.

---

<sup>14</sup> Stan na 2015 r.

<sup>15</sup> Wiosną 2016 r. udało się zlokalizować pierwsze groby zawierające prawdopodobnie szczątki żołnierzy tego oddziału – <http://ipn.gov.pl/wydzial-prasowy/komunikaty/komunikat-w-sprawie-odnalezienia-szczatkow-kilkunastu-zolnierzy-oddzialu-narodowych-sil-zbrojnych-ze-zgrupowania-bartka-w-starym-grodzkowie> [dostęp 8 IV 2016 r.].